Nr. 67 — Kraków, środa 22 marca 1911. — Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Mar[illegible] 21. (Telefon Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 810.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Odczepne.

„Wykluczenie p. Paducha z Koła polskiego powinno wreszcie uspokoić wzburzoną opinię kraju. P. Paduch jest pierwszym, szczerze pragnęlibyśmy, żeby był i ostatnim, którego winę Koło polskie stwierdza“.

Tak pisze „Czas“.

I wypowiada on w tych słowach najgorętsze życzenie menerów Koła polskiego, którzy pragną nie oczyszczenia Koła z szmowin, lecz „uspokojenia opinii kraju“.

Niechaj w Kole polskiem pozostaną i nadal oszuści i szantażyści, handlarze żywym towarem chłopskim i korupcyoniści — ale niechaj o tem w kraju będzie cicho. Wszak opinia publiczna otrzymała już odczepne w formie wyrzucenia Paducha. Czegoż chcieć więcej? Czy tego nie dość? Paducha złożono w ofierze na ołtarzu moralności — a teraz w cieniu Koła polskiego mogą sobie swobodnie i bezkarnie nadal żyć i swój proceder uprawiać Stohandle, Szpondry, Szajery, Fidlery, Wiącki, Stojałowscy, Dobije itp.

„Pierwszym i ostatnim“ ma być Paduch, którego winę Koło polskie „stwierdzi“.

Wystarczy, jeżeli Koło „nie stwierdzi“ winy Szpondra, chociaż ją stwierdził krakowski sąd przysięgłych — i Szponder będzie mógł dalej bezpiecznie pod ochroną mandatu poselskiego łupić ze skóry emigrantów.

Wystarczy, jeżeli Koło „nie stwierdzi“ oszustw Stohandla, którego członek tegoż Koła Bujak, jako referent komisyi, proponuje wydać sądowi obwodowemu w Cieszynie celem karno-sądowego ścigania o występek krydy z § 486. Referat p. Bujaka ma datę 22 czerwca 1910 — a dotąd, po 9 miesiącach, Stohandel (którego wspólnik Knapik już siedzi w kryminale) jeszcze nie jest wydany sądowi, dzięki protekcyi Koła polskiego!

Wystarczy, jeżeli Koło „nie stwierdzi“ winy Szajera, Stojałowskiego, Dobiji, Fidlera, Wiącka — a wszyscy oni będą bezpieczni i bezkarni...

Ale czy opinia kraju tem się uspokoi? Czy wystarczy jej jeden Paduch, aby przez palce patrzyła na resztę Paduchów, którzy w Kole polskiem zostali?

Zobaczymy!

W sprawie ustawy o chorobach zakaźnych.

Już od wielu lat domagali się lekarze uchwalenia nowej ustawy państwowej o chorobach zakaźnych, zawsze jednak dotąd napróżno. Rząd nigdy nie chciał zwracać uwagi na potrzeby ekonomiczne i kulturalne ludności, a natomiast bardzo gorliwie pracował nad wyposażeniem armii w nowe karabiny, w ulepszone armaty i t. d., w ostatnim zaś roku uzyskał w delegacyach pozwolenie na poczynienie olbrzymich wydatków na marynarkę wojenną. Wszystkie te przygotowania do wojny wymierzone są przeciw nieznanemu, a przynajmniej na razie nie grożącemu nieprzyjacielowi. Tymczasem z każdym rokiem coraz groźniejszem się staje widmo zawleczenia do nas cholery, a kto wie czy i nie dżumy. Ze zgrozą czytamy opisy strasznych spustoszeń dokonywanych przez te dwie tylko choroby zakaźne, ale wiemy także, że tyfus brzuszny i plamisty, czerwonka i ospa, dyfterya i szkarlatyna zabierają setki tysięcy ofiar w państwie białego cara. Może być, że bliskie już niebezpieczeństwo przeniesienia do Austryi cholery skłoniło wreszcie miarodajne czynniki do żywszego zajęcia się tą sprawą, tak że ustawa o chorobach zakaźnych dostała się pod obrady komisyi sanitarnej Izby posłów.

Galicya jako najbliższa Rosyi jest najwięcej narażoną na choroby zakaźne i dlatego ludność naszego kraju winna z największą uwagą śledzić, jakie w tej mierze zapadną uchwały.

Bardzo dla nas niebezpiecznem byłoby uchwalenie ustawy o chorobach zakaźnych en bloc w tem brzmieniu, jak ją już uchwaliła Izba panów. Przedłożenie rządowe, które służyło Izbie panów za podstawę obrad, nie uwzględniło całego szeregu postulatów, które przedewszystkiem Galicya stawiać powinna. Jeszcze w roku 1907 zwrócił uwagę na tę okoliczność Prof. Ciechanowski z Krakowa w „Przeglądzie Lekarskim“, a póżniej zajęło się tą sprawą Towarzystwo lekarskie krakowskie i inne korporacye lekarskie w Galicyi.

W roku 1907 z inicyatywy szefa krajowego departamentu sanitarnego dra Bernadzikowskiego odbyła się ankieta, która dostarczyła cennych wskazówek, jak powinien być zmieniony pierwotny projekt rządowy ustawy o chorobach zakaźnych, ażeby ta ustawa przyniosła korzyści dla Galicyi i dla całej Austryi. Wydział krajowy galicyjski przedłożył w tej materyi osobny memoryał rządowi, mimo to jednak Izba panów uchwaliła projekt rządowy bez ważniejszych zmian.

Tymczasem zmiany takie są konieczne nie tylko ze względu na ich doniosłość sanitarną, ale także ekonomiczną.

Wiadomą jest rzeczą, że wszelkie choroby, a przedewszystkiem zakaźne, przeważnie dziesiątkują proletaryat. Nędza mieszkaniowa, niedostateczne odżywianie się, nadmiernie długi czas pracy w źle urządzonych pracowniach, brak zrozumienia dla hygieny codziennego życia, czystości i trzeźwości, oto najwierniejsi sprzymierzeńcy chorób zakaźnych.

Zdrowa polityka socyalna i uświadamianie ludności są skuteczną bronią przeciw chorobom zakaźnym, ale broń ta obliczoną być może jedynie na dalszą metę, a teraz główną naszą troską winno być z jednej strony uchwalenie odpowiedniej ustawy, z drugiej zaś jak najdalej idące łagodzenie skutków tych zarządzeń, które dla stłumienia chorób zakaźnych są koniecznemi.

Przedewszystkiem winna ustawa jasno i dobitnie określić, że chorzy odosobnieni i o chorobę podejrzani winni otrzymywać kosztem publicznym środki do życia. Taksamo winna być z funduszów państwowych utrzymywaną rodzina, jeśli jej żywiciel zapadł na chorobę zakaźną.

Państwo winno płacić odszkodowanie za rzeczy zniszczone przez dezynfekcyę, gdyż — zwłaszcza u nas — rzeczy te często stanowią jedyne mienie osób dotkniętych chorobą zakaźną.

Zwalczanie chorób zakaźnych jest tylko wtedy możliwem, gdy bierze w niem udział cała ludność. Ażeby zaś tę ludność zachęcić do współdziałania, należy ją skłonić do wykrywania chorób zakaźnych nietylko karami, ale troskliwem łagodzeniem szkód, wynikających dla ludności przy tępieniu tych chorób.

Równie i personal sanitarny, t. j. lekarze i niższa służba winni otrzymać pewne daleko idące gwarancye na wypadek śmierci lub kalectwa, poniesionych wskutek wykonywania swych obowiązków przy zwalczaniu chorób zakaźnych.

Ten ostatni postulat pominął wydział krajowy, mimo że ankieta za nim się oświadczyła, wychodząc ze słusznego założenia, że dobór personalu sanitarnego będzie niemożliwym, jeżeli ten personal nie będzie miał zabezpieczenia dla siebie, względnie dla pozostałych rodzin.

Oczywistą jest rzeczą, że wymienione poprawki projektu rządowego będą wymagały znacznych funduszów, których zapewne rząd nie zechce przyznać, ale słusznem ponad wszelką wątpliwość jest żądanie, ażeby rząd, który nie waha się rzucać olbrzymich sum na żer molocha militaryzmu, znalazł pokrycie na te wydatki stokroć ważniejsze dla ludności państwa.

Zgóry już także można przewidzieć, że stronnictwa Galicyi nieprzyjazne będą walczyły argumentem, że lwią część tych wydatków zabierze Galicya. Ale sumy na ten cel przeznaczone nie będą żadnym podarkiem dla Galicyi, gdyż zwalczanie chorób zakaźnych w Galicyi leży w interesie całego państwa i dlatego żadną miarą nie mogą inne kraje Austryi żądać dla siebie rekompensaty w jakiejkolwiek formie.

Posłowie winni bez względu na przynależność narodową czy polityczną zająć się gorąco tą sprawą, by nie dozwolić na pokrzywdzenie naszego kraju jedynie z tego tytułu, że Galicya przez swoje położenie geograficzne i ekonomiczne najbardziej jest na choroby zakaźne narażoną.

Lekarz.

Dzień kobiet.

Nowy Sącz. 19 marca był u nas świętem kobiet. Nastrój był niebywały. Już od południa ciągnęły większe lub mniejsze grupy kobiet, towarzyszów do Domu Robotniczego, który w dniu tym okazał się za małym. Odświętnie każdy ubrany z czerwonymi znaczkami, z twarzy biło wielkie zainteresowanie się sprawą i wiara w zwycięstwo idei Sprawiedliwości.

Olbrzymie zgromadzenie zagaiła tow. Lipińska, przewodniczyły Janowska, Bujasowa i tow. Mędlarski. Pierwsza zabiera głos tow. Schifflerowa, mówi z głębokiem zrozumieniem sprawy wyzwolenia klasy pracującej z pęt kapitalizmu zarówno mężczyzn jak i kobiet — mówili dalej tow. Pudłowa, Schiffler, Lipiński. W dosadnych słowach przedstawiają położenie kobiety w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym.

Kapitalizm, niszcząc dawny patryarchalny ustrój rodzinny, zdjął zeń idyliczną zasłonę i sprowadził małżeństwo, rodzinę, życie rodzinne do poziomu prostego geszeftu. Zarówno kobieta, jak i mężczyzna rzucają ognisko domowe, pozostawiają dzieci na los; zmuszona warunkami idzie do warsztatów, fabryk, do całodziennego zarobkowania. Ekonomicznie samodzielna jednostka żąda równych praw z mężczyzną, do czego silniej ją popchnęła w ostatnich czasach szalejąca drożyzna. I tu kobieta spotkała się z robotnikiem i w walce przeciw wspólnemu uciskowi podali sobie wzajemnie dłonie. Oczywistość zadała kłam politykom burżuazyjnym i pseudo-filozofom w ich twierdzeniu o „niższości rodzaju kobiecego“. Kobieta w ostatnich dziesiątkach lat udowodniła, że duchowo i umysłowo stoi na równi z mężczyzną. Kłamstwem również okazało się twierdzenie, że wartość społeczna kobiet jest mniejszą. Działalność kobiet w polskim ruchu społecznym, narodowym wydaje nadspodziewane owoce, a w walce rewolucyjnej z nadzwyczajną energią i wytrwałością spełniają swoje zadania. Przeciwnicy równouprawnienia wysuwają argument przestarzały, że kobiety nie spełniają powinności wojskowych. Kobieta socyalistka protestuje przeciw militaryzmowi, przeciw tej anty-społecznej instytucyi, opływającej krwią ludu roboczego. — Znaczenie społeczne kobiety jest równowartościowe z mężczyzną, a nawet wyższe. — Kobieta daje społeczeństwu członków, mężczyzna ujmuje ich przez militaryzm. W wojnach giną tysiące mężczyzn, a ileż to ginie kobiet, dając nowe życia!

Po skończonem zgromadzeniu uszeregowano się i długi pochód z muzyką na czele posuwał się ulicami do rynku, a następnie zawrócił na planty, gdzie przed rozwiązaniem przemówił tow. Schiffler, stwierdzając, że te 300 niewiast i setki zgromadzonych dowodzą, że minęły już bezpowrotnie czasy, kiedy wyznaczano miejsce kobiecie między kołyską, kuchnią a kościołem, że dzisiejszą demonstracyą kobiety upomniały się o prawa człowieczeństwa, o całe życie — bo ludźmi są i ludzkich praw żądają!

Zgromadzenie i demonstracya, będące zasługą organizacyi kobiet socyalistek „Związek

Z TEATRU.

(m) Kiedyś, z okazyi wystawienia na scenie naszej jednej z tragedyj Sofoklesowych — podnosiłem fakt, iż wskrzeszenie w ustach chóru — pieśni uzmysłowiłoby audytoryum wyraźniej — odrębny od dzisiejszego charakter teatru helleńskiego. Dźwięki muzyczne uprzytomniałyby więź tę, która spajała tragedyę grecką z macierzystem w stosunku do niej łożyskiem — obrzędów religijnych.

Obecnie odezwała się ze sceny Eurypidesa tragedya — z chórem, obłóczonym w szaty muzyczne (muzyka p. Raczyńskiego). Mimo to linia demarkacyjna pomiędzy teatrem współczesnym a antycznym nie zarysowała się tym razem silniej, niżli to bywało kiedyindziej — przy oddeklamowywanych partyach chóru... Tu działała treść: Eurypides zstępuje z tradycyonalnych wyżyn przy kreśleniu swych postaci: nie na miarę mytu, lecz życia je kształtuje. Toż i na miejsce wyniośle pomijanego przez poprzednich wielkich tragików uczucia miłości na scenie — ujawnia jego męki... Co za tem idzie, gdy zamiast oręża herosa ukaże nam strzały Erosa — musi kobietę absolutnie równouprawnić na scenie z mężczyzną: chętnie ją nawet na plan pierwszy wybije — wszystkie zawiłości jej psyche zbada... Czyż jego wina, że znajdzie tam obok cnót i wiele instynktów złowrogich? Tymczasem posypią się nań, który płci kobiecej doniosłość w swej twórczości był zaakcentował, zarzuty mizogynizmu — antyfeminizmu, jakby się dziś rzekło... Okrzyczano go (że znów po termin ku dzisiejszości się zwrócę) jakby jakimś prototypem Strindberga...

Że tragedya grecka, oddalając się od swego źródła, niejako liturgicznego, musiała coraz bardziej zapuszczać korzenie swe w życiu, przekształcać się z bohaterskiego misteryum w obraz walk psychicznych człowieka realnego — to już dalszy wynik samopędny jej ewolucyi. Przyspieszał ją bystry tok kultury ateńskiej — rozrost filozofii, zagłuszającej naiwnie-poetyczny światopogląd mitologiczny. Polityczna sytuacya Aten również nie pozostała bez oddziałania: Eurypides jest już pogrobowcem doby wielkich tryumfów orężnych Aten: rytm politycznej potęgi truchlejący — oddalać zdolen i fantazyę poety od fascynującego wpływu bohaterskich legend.

„Wróg kobiet“ Eurypides w tem opracowaniu Hyppolitosa, które do nas doszło (a które tak pięknie spolszczył p. Butrymowicz), złagodził był legendę grecką — pokrewną biblijnej o Józefie. Fedra, trawiona miłością do pasierba, tai się z nią, zwierza się tylko piastunce; ta decyduje się działać: przedtem obniża jej skrupuły, ośmiela jej pożądania... Fedra wzbrania się, lecz nie zabrania jej widzieć się z Hippolytosem: pozwala jej wmówić w siebie, że z tego spotkania zdobędzie piastunka tajemniczą moc posiadające amulety, potrzebne do jej uzdrowienia.

Swietnie tu jest oddaną psychologia obu kobiet: prototypu dueń — piastunki i jej młodej pani, która ucieka się wkońcu do pół-zmroku kompromisu.

Zelżona przez Hippolytosa Fedra odbiera sobie życie, lecz u progu śmierci myśli o pomście nad tym, który tak bezwzględnie podeptał jej cześć, który z obrzydzeniem zdeptał jej duszę i odtrącił ciało. Czy Eurypides zgrzeszył tu przeciw psychologii, chcąc przystosować finał legendy (fałszywe oskarżenie) do zmodyfikowanych przeżeń stadyów poprzedzających? Może to zarzut, który lęgnie się tylko w naszej myśli, wyhodowanej na kulturze chrześcijańskiej, podnoszącej majestat śmierci na niekorzyść marności życia.

Ideologia ta, choć w życiu życiem uginana — w przedśmiertnym momencie człowieka — wierzącego, czy niewierzącego — zwykle prostuje się, odżywa — i przedśmiertnym chwilom nadaje ton szlachetniejszy...

Nie narzucajmy jednak tej ideologii Fedrze, choć autor zarysował był jej postać — nie jako charakter demoniczny.

Co się tyczy wykonania: Tezeusz (p. Sosnowski) i Hippolytos (p. Węgrzyn) wypadli bez zarzutu. Panią Wysocką jako Fedrę przestrzegłbym tylko przed niektóremi pozami. P. Arkawinówna nie wydobyła dostatecznie usłużności piastunki, nawykłej do dogadzania wszelkim zachciankom swej pani.

Olymp, mający dwie przedstawicielki, wypadł nie najlepiej. (Notabene zaznaczę tu, iż udział bóstw w tragedyi Eurypidesa jest raczej formalnym, niż istotnym, jest dlań wygodnym technicznym fortelem: cały zaś dramat bez ich udziału łatwo rozegrałby się tak samo).

Dobrą była p. Barwińska, jako przodownica chóru. Chór pod względem optycznym (a jest wystawiony na ciągłą kontrolę wzroku) przedstawiał się nie zupełnie dobrze: niektóre z pań nie umieją dostosować stroju greckiego do swojej figury.

kobiet im. Słowackiego", zrobiły w mieście olbrzymie wrażenie. Z balkonów i okien setki głów się wychylało, już to z podziwem, już z ironicznym uśmiechem na ustach. Feministki nowo sądeckie zgrupowane w Czytelni dla kobiet w dniu tym spały. Zapraszane nawet nie odpowiedziały, ale natomiast słyszano z ust niejednych drwiące uwagi. Stwierdziły, że z poza frazesów feministycznych wynurzeń członkiń Czytelni kobiet wyjrzało oblicze prawdziwego sądeckiego filistra.

Przemyśl. Dzień kobiet w naszym ruchu politycznym zajął piękne i zaszczytne miejsce. Z powodu braku odpowiedniej sali nie zwołaliśmy zgromadzenia publicznego. Natomiast odbyło się w niedzielę 19 b. m. o godz. 5 popołudniu w sali Związku stowarzyszeń robotniczych bardzo liczne zgromadzenie kobiet ze sfer robotniczych, bez różnicy narodowości i wyznania. Nadto stawili się na zgromadzeniu tem również towarzysze w pokaźnej liczbie. Sala główna i boczne ubikacye były przepełnione słuchaczkami i słuchaczami. Obrady zagaiła tow. Mączakowa, poczem obrano przewodniczącą tow. Olearczykową; sekretarzowała tow. Wawrzkiewiczowa. Wśród oklasków zgromadzonych zabrała głos główna referentka tow. R. Buberowa ze Lwowa, w dłuższem, żywymi oklaskami darzonem przemówieniu, zaznajomiła audytoryum z historyą ruchu za równouprawnieniem kobiet pod względem politycznym i społecznym, które jest jednym z głównych postulatów programu socyalistycznego. Kończąc swoje wywody tow. Buberowa odczytała znaną rezolucyę dnia kobiet. Zgromadzeni podziękowali referentce burzliwymi oklaskami.

Następnie zabrała głos tow. Mączakowa, która w pięknem przemówieniu omówiła rolę kobiety-robotnicy w dzisiejszem społeczeństwie. Słowa tej mówczyni również bardzo gorąco oklaskiwano.

Trzecim i ostatnim mówcą na tem zgromadzeniu był tow. Mandel, który omówił działalność partyi socyalistycznej jako orędowniczki równouprawnienia i wyzwolenia wszystkich słabych i uciemiężonych. Wreszcie po jednomyślnem uchwaleniu odnośnej rezolucyi zakończyło się to imponujące zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

Stanisławów. W niedzielę odbyło się tu manifestacyjne zgromadzenie kobiet. Przewodniczyła tow. Gockowa. Referowali tow. Gorzycka ze Lwowa i tow. Kobak. Uchwalono wśród frenetycznych oklasków rezolucyę w tem samem brzmieniu, co we wszystkich innych miastach.

O zabicie szpiega.

Kraków, 20 marca.

Himmelblau F., księgarz, poznał Rybaka w T. S L., dokąd dostarcza swoje wydawnictwa, potem omawiał z nim sprawy prywatne i poznał, że jest patryotą, że należy do narodowych demokratów. Zajmował się wydawaniem i wysyłaniem wydawnictw zakazanych do Królestwa; to przerwało się na pół roku przed jego śmiercią. Żalił się, że nieregularnie otrzymywał za wydawnictwa pieniądze. Opowiadał też o swym udziale w ruchu w Zagłębiu.

Przew.: Jakie było jego położenie materyalne?

Świadek: Bardzo liche; często zapożyczał się na drobne kwoty i był źle ubrany. Żalił się też na chorobę żony, która go dużo kosztuje.

Przew.: Czy zauważył pan w nim jakąś zmianę?

Świadek: Na parę tygodni przed śmiercią był przybity. Mówił, że źle albo wcale nie sypia. W niedzielę przed śmiercią (zastrzelony został w poniedziałek 8 sierpnia) opowiadał mi o zajściu w hotelu Grand w obecności literata Gruszeckiego. Mówił, że podczas zbierania składek dwóch panów oświadczyło Gruszeckiemu, że takiemu człowiekowi (Rybakowi) ręki się nie podaje i mówili, że w Łodzi go znają. Radził mu, żeby poprosił Gruszeckiego i jeszcze jakiegoś obywatela, aby od owych panów zażądał wyjaśnień.

Przew.: Czy z tej rozmowy wynikało, że znał tych panów?

Świadek: Zdaje mi się, że nazwisk nie znał, ale mógł się dowiedzieć od Gruszeckiego.

Przew.: Co było z wyjazdem pańskiej żony do Królestwa?

Denuncyacya na granicy.

Świadek: Żona często wyjeżdżała i nigdy nie miała nieprzyjemności. Dopiero w czerwcu z. r. po wyjeździe nagle wróciła i opowiadała mi, że na komorze w Granicy skrupulatnie jej rzeczy zrewidowano, zaprowadzono ją do osobnego pokoju i poddano osobistej rewizyi. Jedna nauczycielka opowiadała żonie, że ją tosamo spotkało. Wówczas nie miałem żadnego podejrzenia; gdy żona w sierpniu była w kąpielach, dowiedziała się o zastrzeleniu Rybaka. Zażądała odemnie dokładnego opisu i potem powiedziała mi, że ma podejrzenie, że to Rybak ją denuncyował.

Przew.: Czy dowiadywał się pan o powodach tej rewizyi?

Świadek: Dowiedziałem się, że była denuncyacya, ale nie mogłem dowiedzieć się przez kogo.

Radca Obtułowicz: Czy ktoś wiedział o wyjeździe żony?

Świadek: Oprócz domowników wiedział o tem Rybak i pytał się, dokąd i kiedy je dzie.

Dr Marek: Czy żona często wyjeżdżała?

Świadek: Nie i nigdy żadnego zajścia na granicy nie miała.

Dr Marek pyta się o pewną „nieformalność" z książkami.

Świadek wyjaśnia, że Rybak wziął książki na imię cudzej osoby, pieniędzy nie oddał, ale sprawę tę między sobą załatwiliśmy.

Dr Marek: Czy Rybak nie rzucał podejrzenia na innych o szpiegostwo?

Świadek: Kilka razy mówił mi, że tu uwija się mnóstwo szpiegów.

Dr Marek: Czy nie rzucał specyalnie na kogoś podejrzenia?

„Inny jest szpiegiem".

Świadek przypomina sobie, że Rybak zaznajomił go z pewnym panem, z którym Rybak miał wspólne interesa, a potem Rybak mówił mi, że „pan ten jest podejrzany pod względem politycznym". Ów pan żalił się, że ludzie od niego się odsuwają. Poszedł do tow. Królewiaków, gdzie uniewinniono go i skonstatowano, że Rybak wieści te rozpuszczał.

Dr Marek: I co ten pan mówił?

Świadek: Po zabiciu Rybaka mówił mi, że dziwi się, dlaczego Rybak nie udał się na tę samą drogę rehabilitacyi.

Dr Marek: Co pan wie o liście ochrany?

Świadek: Słyszałem, że taką listę wydobyto i że na niej był Rybak.

Radca Obtułowicz: Kto to mówił?

Świadek: Osoba bardzo poważna z Królestwa mówiła mi stanowczo, że Rybak był prowokiem i że to nie ulega wątpliwości.

Dr Marek: Co pan o tem sądził?

Świadek: Poznałem Rybaka w T. S. L. i nie przypuszczałem, aby w tem gronie był szpieg.

Ciągłe pożyczki.

Spingarn Józef pożyczał często Rybakowi drobne kwoty, z początku na zastaw, potem bez.

Stecki Wincenty, urzędnik kolejowy, podpisał Rybakowi 2 weksle, które świadek sam płaci.

Poturalski Władysław, księgarz, poznał Rybaka w grudniu 1909 i był z nim w stosunkach handlowych. Zauważył, że był w złych stosunkach i pożyczał od świadka pieniądze. O polityce nigdy z nim nie mówił.

Tomik Wilhelm znał Rybaka, gdy mieszkał na Zwierzyńcu. Poprzednio jako listonosz doręczał mu listy pieniężne.

Znowu podejrzenia.

Cukrzyński Józef poznał Rybaka w lipcu 1908 na zjeździe nauczycieli z Królestwa. Polecił mi go jeden znajomy z Królestwa. Uderzyło mnie to, że dużo ludzi chodziło do niego, było tam jak w domu za jezdnym. Wydawał później „Polskę" i „Myśl wszechpolską", a świadek inkasował dla niego drobne kwoty. W sierpniu 1909 miałem jechać do Królestwa i Rybak prosił mnie o zainkasowanie rachunku dla T. S. L; tak samo zainkasowałem u Wojnara (rachunek na nazwisko A. Huet). Bywał w domu Rybaków i widział, że prowadził życie urzędnika z pensyą 200 K. Ja byłem zdania, że on pobiera 240 K. Sam Rybak wyliczył mi, że pobiera z T. S. L. około 200 K.

W lutym 1910 jeden znajomy z Zagłębia powiedział mi, że Rybak jest podejrzany i że trzeba się mieć przed nim na ostrożności. W czerwcu 1910 przyjechał jeden z nauczycieli z Królestwa, który powiedział mi, że Rybaka podejrzywają. Przed zjazdem grunwaldzkim opowiadałem dwie wycieczki z Królestwa i „na wszystkich skrzydłach otrąbiono, że Rybak jest podejrzany". Ja żądałem, aby to doniesiono T. S. L., albo zwołano jakiś sąd, ale odpowiedzi nie otrzymałem. — Przy końcu sierpnia z. r. jeden z członków N. Z. R pytał mnie o bliższe wyjaśnienia co do podejrzeń na Rybaka.

Przew.: Czy w ostatnich miesiącach widywał pan często Rybaka?

Świadek: W lipcu 1910 dość często.

Przew.: Czy nie zauważył pan w nim jakiejś zmiany?

Świadek: Żadnej nadzwyczajnej.

Sędzia przysięgły Butrymowicz: Dlaczego Rybak prosił pana o inkasowanie pieniędzy?

Świadek: Nie zdawałem sobie sprawy, ale wiem, że i innych do tego używał.

Dr Marek: Która organizacya zajmowała się stwierdzeniem podejrzeń przeciw Rybakowi?

Świadek: Mam wrażenie, że to wyszło z Zagłębia.

P. Wojnar Kasper, księgarz, miał z Rybakiem stosunki handlowe; wydał on parę wydawnictw; drukował w jego drukarni parę rzeczy. Osobistych stosunków z nim nie miał. Raz był w jego mieszkaniu przy ul. Długiej; mieszkanie było skromne.

Przew.: Jakie interesy wekslowe miał pan z nim?

Świadek: Rybak dał mi weksel za należytość drukarni, który zeskontowałem i Rybak spłacił go ratami.

Przew.: Jakie pan odniósł wrażenie o jego zachowaniu się politycznem?

Świadek o tem nie wie. Natomiast podaje, że w stosunkach handlowych nie był ścisły. Został mu winien 20—30 K.

Znowu aresztowanie z bibułą.

P. Wojnarowa Marya: Raz przyszedł do księgarni Rybak z 2 panami i mówili, że jeden z nich miał jechać do Królestwa z bibułą. W kilka dni dowiedziałam się, że ten pan został w Królestwie aresztowany.

Przew.: Czy nie zwrócono uwagi, że Rybak mógł stać w związku z aresztowaniem?

Świadek: Z początku nie zwróciłam na to uwagi, dopiero po jego śmierci skombinowałam to.

Przew.: W śledztwie mówiła pani inaczej.

Świadek przypomina sobie, że ów pan mówił, że Rybak nie mógł być owym donosicielem...

Przew.: ...bo nie znał nazwiska tego, co miał jechać.

Świadek tego nie pamięta. Aresztowanie nastąpiło nie na granicy, lecz w miejscu, gdzie bibuła miała być złożoną.

Dr. Marek: Czy Rybak wiedział, gdzie bibuła miała być złożoną?

Świadek: Bezwarunkowo wiedział i tam właśnie aresztowanie nastąpiło.

Z zeznania świadka Kirschnera Maurycego wynika, że Rybak mówił mu, że jeździ do Sosnowca i że stamtąd przywiezie pieniądze, ale świadek obecnie nie chce, czy nie może dać dokładnego wyjaśnienia.

Na tem dziś zakończono przesłuchanie świadków, gdyż wezwany na dziś pos. Korfanty nie przyjechał.

Po odczytaniu różnych aktów prokurator postawił wniosek o przesłuchanie ajenta policyanta Karcza na temat zeznań Sadowskiego na policyi.

Dr. Marek zgadza się na ten wniosek jak wogóle na wszystkie, które mogą rzucić światło na sprawę Stopa.

Listy prowokacyjne.

Przew. odczytuje z aktów list, który rzekomo otrzymał Stopa, a w którym grożą mu losem Rybaka.

Dr. Marek prosi o włączenie do aktów listu podrzuconego Trudnowskiemu, a przysięgli poznają, że oba listy pochodzą z jednej ręki. Tu wogóle jest za dużo listów — mówi obrońca.

Przew. potwierdza to zdanie i dodaje, że sprawiedliwość nie potrzebuje takich rzeczy.

Dr. Marek: A więc najlepiej listy te z aktów wyrzucić.

O 1·25 rozprawę na jutro odroczono.

Kraków, 20 marca.

Szósty dzień rozprawy.

Przystąpiono do dalszego słuchania świadków.

Lewicki Michał, listonosz, nie znał Rybaka, listów pieniężnych mu nie doręczał, nawet z widzenia go nie znał.

Holewiński Władysław, prof. gimn., poznał Rybaka w lipcu 1910. Był z nim w gronie znajomych na śniadaniu u Kuczmierczyka i Rybak zapłacił — mimo ich oporu — 20 K. Drugi raz spotkał go podczas uroczystości grunwaldzkich, kiedy Rybak sprzedawał odznaki i jeden pan dał za odznakę 5 K Rybakowi do ręki. Trzeci raz spotkał go u Hawełki, gdzie Rybak znowu płacił, co świadka zadziwiło, gdyż wiedział, że ma małą pensyę.

Przew.: Czy nie mówił o wyjeździe?

Świadek: Owszem, wspominał, że wyrobił sobie paszport na cudze nazwisko i po jedzie, ale dokąd, świadek nie przypomina.

Przew.: Jaki pan sobie o nim wyrobił sąd?

Świadek: Uważałem go za działacza narodowego.

Przew.: Czy nic nie mówił o swych stosunkach materyalnych?

Świadek: Z początku miał być w stosunkach złych, potem wyjechałem z Krakowa i straciłem kontakt.

Dr Marek: Jakie wrażenie robił?

Świadek: Niedobre i chcieliśmy się go pozbyć. Raz zaprosił się do nas na nocleg, mimo że — jak sam mówił — ma w domu 2 łóżka wolne.

P. Rybakowa tłomaczy, że mąż nieraz zapraszał obcych ludzi na nocleg.

Radca Obtułowicz: To się zdarza.

Dr Marek: Ciekawym, czy p. radca zaprosiłby obcych. (Do świadka): Dlaczego, sądzi pan, Rybak zapraszał się do obcych domów?

Świadek: Przypuszczam, że wiedział, co mu grozi i nie chciał być sam.

Ruble i przemytnicy.

Migdał Józef, woźny T. S. L., poznał Rybaka w biurze; posyłał go do Banku galicyjskiego pobierać pieniądze z książeczki. Czasem zanosił rzeczy z księgarni.

Przew.: Jakie było jego zachowanie się w ostatnich czasach.

Świadek: Zawsze się kłócił. (Wesołość). Był nerwowy.

Przew.: Czy biurko zamykał?

Świadek: Zawsze zamykał.

Przew.: Czy chodzili listonosze do niego?

Świadek: Chodził listonosz pieniężny kilka razy na miesiąc.

Przew.: Czy posyłał pana zmieniać ruble?

Świadek: Posyłał zmieniać 3 i 5 rubli.

Przew.: Czy widział pan u niego większe pieniądze?

Świadek: Przed Grunwaldem widziałem u niego większy banknot rosyjski.

Przew.: Czy chodzili do niego jacyś ludzie z Królestwa?

Świadek: Zauważyłem kilka razy „szwarcownika", z którym Rybak sekretnie rozmawiał.

Przew.: Co on panu mówił?

Świadek: Że mu Rybak mało zapłacił.

Przew.: Jak Rybak żył?

Świadek: Żył, jakby miał 200 zlr. miesięcznie a udawał biednego.

P. Rybakowa znowu wyjaśnia, że książeczka banku galic. należała do innego pana, który prosił Rybaka, aby te pieniądze złożył na swe nazwisko.

Dr Marek: Czy widział pan u Rybaka biedę i nędzę?

Świadek: Tego nie widziałem; miałem taką samą pensyę jak on, a miałem za mało, a on zawsze miał pieniądze.

Tajna misya do Królestwa.

Metall Wilhelm poznał Rybaka w r. 1909, gdy przychodził na obiady. Widocznie zdobyłem sobie jego zaufanie, gdy mi proponował tajną misyę do Królestwa.

Przew.: Dlaczego sam nie jechał?

Świadek: Mówił, że ma tam nieprzyjemności, że zostałby aresztowany.

Przew.: Czy przyjął pan polecenie?

Świadek: Pojechałem, ale ku memu zdziwieniu nie zastałem tego pana, do którego mnie wysłano. Żona jego mówiła mi, że pan ten przesyłki absolutnie nie przyjmie.

Przew.: Czy wiedział pan o jego przekonaniach?

Świadek: Wiedziałem, że należał do N. Z. R. i był bardzo energiczny.

Przew.: Co pan wie o jego stosunkach materyalnych?

Świadek: Że żył bardzo biednie.

Dr Marek: Czy widział pan, że Rybak posyłał żonie pieniądze?

Świadek nie widział, ale słyszał od Rybaka.

„Wallenrodyzm".

Kazimierz S., rzeźbiarz z Królestwa, znał Maryana Kozłowskiego. Był to człowiek podejrzany; tu wkręcił się w koła polityczne i potem został zdemaskowany jako szpieg ochrany. Został tu zasądzony i wydalony z Austryi.

Przew.: Raz mówił pan z Kozłowskim o założeniu organizacyi?

Świadek: Rozmawiałem raz z nim wobec trzeciej osoby w restauracyi, potem na plantach i mówił mi, że „my (Królewiacy) nie potrzebujemy biedy cierpieć, gdyż moglibyśmy utworzyć nową partyę polityczną rewolucyjną w Królestwie". Na moje pytanie, co na tem naród i my zyskamy, powiedział Kozłowski, że założymy pismo, będziemy je przemycali do Królestwa i pozyskamy agitatorów. Na moje pytanie, skąd na to wziąć pieniędzy, odpowiedział, że Moskale dadzą, a my im za to damy ludzi, którzy nam będą zawadzali. Gdy mu wręcz oświadczyłem, że to jest prowokacya i szpiegostwo, odpowiedział, „że historya będzie o nas pisała". (Wesołość). Gdy mu znowu powiedziałem: zostań szpiclem, to on mi odrzekł: zdychaj z głodu! (Poruszenie). Mówił mi, że partya taka już istnieje, że należą do niej ludzie, których znam, a między innymi „mój osobisty wróg".

Przew: Czy rozmowę tę brał pan serye?

Świadek: Zupełnie seryo; jak miał w głowie, język mu się rozwiązywał, rozczulał się.

Przew.: Czy poza tem mówił pan z nim?

Świadek: O tej sprawie nie.

Przew.: Czy znał pan Rybaka?

Świadek: Przed 3 laty, gdym przyjechał do Krakowa, dowiedziałem się, że rozpuszczają o moim bracie uwłaczające pogłoski. Rozpuszczał je Rybak, z którym pokłócił się z różnych powodów. Brat mój u nich mieszkał, a p. Rybakowa wypędziła go miotłą (Wesołość). Sąd Królewiaków stwierdził, że mój brat jest niewinny.

Przew.: Czy stwierdzono, że Rybak rozpuszczał te pogłoski?

Świadek: Akuratnie stwierdzono.

Trzech szpiegów.

Przew.: A czy pan znał Rybaka?

Świadek: Poznałem go przez Dekerta (zasądzonego za szpiegostwo). Rybak żył w ścisłych stosunkach z Kozłowskim, pożyczał od niego pieniędzy, chodził do nich do domu...

P. Rybakowa: Nie bywał.

Świadek opowiada fakt, z którego wynika, że Kozłowski mógł bywać u Rybaków tak na ul. Długiej jak i na Rakowickiej. Raz spotkał się Rybak z Kozłowskim na ul. Tomasza, gdzie kłócili się przez godzinę, potem Kozłowski skarżył się przedemną na Rybaka.

Przew.: Co było na jednem zgromadzeniu?

Świadek: Na zgromadzenie Królewiaków przyszedł Rybak niezaproszony i tam Kozłowski z Rybakiem robili sobie ogromne wymówki, które zakończyły się wzajemnem nazwaniem się szpiclami i złodziejami.

Przew.: Co jeszcze Kozłowski zarzucił Rybakowi?

Świadek: Że okradł organizacyę i za te meble sobie kupił.

Przew.: Czy znał pan stosunki majątkowe Rybaka?

Świadek: On pomagał Królewiakom, pożyczał im pieniędzy. Mam wrażenie, że miał się bardzo dobrze. Świadek opowiada o zajściu na jednem zgromadzeniu, na które Rybak się narzucił, głośno zarzucono mu, że jest zdrajcą i szpiegiem. Krzyk był taki, że gospodarz wyrzucił nas z mieszkania. (Wesołość). Dalej w odpowiedzi z Warszawy na prośbę o pomoc dla emigrantów napisano nam, że „nie chcą nas znać, dopóki między nami będą takie osoby jak Rybak i Kozłowski“. Dalej opowiada świadek o fakcie zadenuncyowania go przez Rybaka przed organizacyą w Sosnowcu.

Sędzia przys.: Czy Rybak należał do bojówki?

Świadek: Należał, sam podpisywał wyroki śmierci i — jak słyszałem — sam wyroki wykonywał.

Radca Obtułowicz: Co pan wie o szpiegostwie Rybaka?

Świadek: W organizacyi w Królestwie mówiono mi, że niema żadnej wątpliwości, że wszystkie wsypy spowodował Rybak i że mają dowody, między innymi własnoręczny list Rybaka do ochrany.

P. Rybakowa znowu „wyjaśnia“, powołując się, że „mówi pod przysięgą“.

Następnie przesłuchano kilku listonoszów pieniężnych.

Pępkowski Franciszek doręczał Rybakowi listy pieniężne. Czasu i kwot nie pamięta. Rybaka nigdy w domu (przy ul. Długiej) nie było; spotykał go na ulicy lub na schodach. Listy pieniężne były z Rosyi.

Farbotniak Stefan i Chomysz Teodor nie pamiętają, czy doręczali Rybakowi coś.

Zeznania szpiega.

Odczytano zeznania Maryana Kozłowskiego, który po zasądzeniu za szpiegostwo wydalony został z Austryi. Nie obciąża on Rybaka; sądzi, że śmierć Rybaka jest wynikiem porachunków partyjnych. Przyznaje, że na jednem zgromadzeniu zarzucił Rybakowi „nieformalności pieniężne“ ale nie zarzucił mu szpiegostwa. (Świadkowie Barski i S. zeznali, że Kozłowski nazwał Rybaka „złodziejem i szpiegiem“).

Nastąpiło odczytanie różnych aktów. Między innymi podaje policya pruska w Katowicach, że Rybak był tam dość znany, ale nie można było zbadać, czy widywał się z Turczaninowem (urzędnik ochrany). — Dwaj tamtejsi Polacy uważają Rybaka za szpiega.

O godz. 1·15 odroczono rozprawę do jutra.

KRONIKA

Kraków, 21 marca.

Wakacye szkolne. Minister oświaty wydał zarządzenia co do feryj w szkołach średnich, lyceach żeńskich, seminaryach nauczycielskich żeńskich i męskich i szkołach handlowych, postanawiające, że tegoroczne główne ferye mają, podobnie jak było do r. 1907, trwać od 16 lipca do 15 września. W Galicyi główne ferye rozpoczną się 1 lipca i trwać będą do 31 sierpnia; na Bukowinie od 7 lipca do 31 sierpnia. Ferye wielkanocne i z powodu Zielonych Świąt będą niezmienione. W szkołach ludowych i wydziałowych w tych miejscowościach, w których znajdują się wyżej wymienione zakłady naukowe, przypadną główne ferye w tym samym czasie, co i w wyższych zakładach naukowych. Dalej zamierza minister oświaty wydać na r. 1911/12 dla wymienionych wyżej szkół następujące zarządzenia:

W tych zakładach naukowych, w których według istniejących przepisów ferye Bożego Narodzenia trwają od 24 grudnia do 1 stycznia, ma także dzień 2 stycznia być wolnym od nauki.

Pierwszy semester kończy się w tych zakładach naukowych, w których rok szkolny rozpoczyna się 1 września, a więc w Galicyi i na Bukowinie, już z dniem 31 stycznia, który jest wolny od nauki, zaś drugi semester zaczyna się 1 lutego, który jest również wolny od nauki.

Te na razie prowizoryczne zarządzenia co do feryj mają od przyszłego roku być stale wprowadzone.

Abonamentowe bilety kolejowe. Także i tego roku wprowadzone będą na liniach kolei państwowych w czasie od 31 maja do 1 września karty abonamentowe dla I., II. i III. klasy 15- i 20-dniowe. Dotyczy to także Galicyi wschodniej i zachodniej. W bieżącym roku wprowadzoną będzie tylko ta zmiana, że karta będzie zaopatrzoną w fotografię.

Sprawy krakowskie.

Wybory do Rady miejskiej rozpisane zostały z dniem dzisiejszym.

Wybory dla Koła III oddziału 1 (wielki handel i przemysł) tudzież dla Krowodrzy I i II, oraz Nowej Wsi Narodowej odbędą się **28** b. m.; dla Koła III oddziału 2 (rękodzielnicy) **29** b. m., dla Koła III oddziału 3 (mały handel i przemysł), oraz dla Czarnej Wsi **30** b. m.; dla Koła II oddziału 1 (wielka własność), oraz dla Półwsia Zwierzynieckiego i Zwierzyńca **31** b. m.; dla Koła II oddziału 2 (mała własność **3** kwietnia; dla Zakrzówka, Dębnik, Łobzowa, Warszawskiego i Grzegórzek **4** kwietnia; dla Koła I (inteligency) **5** kwietnia.

Wybory odbywać się będą sekcyami w magistracie od godz. 9—1 przed południem i od 3—5 południu. Każdy wyborca ma na swej legitymacyi uwidocznione, w którym lokalu.

Wyborcy głosują pisemnie kartkami głosowania, wydanemi przez magistrat na tylu radców ilu dana kurya ma obecnie wybrać.

Obchód 40-lecia Komuny paryskiej urządza komisya oświatowa we czwartek 23 marca w sali Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10, I piętro) o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny. Odczyt (z obrazami świetlnymi) wygłosi tow. K. Czapiński.

Obchód urządza się na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach.

Kolejarze urządzają oddzielny obchód dnia 26 marca.

Pod kołami pociągu. Wczoraj zamieściliśmy notatkę, że Teofil Smenda, pisarz kolejowy rzucił się pod koła pociągu. W rzeczywistości jednak, jadąc ze służby ciężarowym pociągiem, wpadł on pod koła pociągu. W jaki sposób się to stało, nie można jeszcze dokładnie stwierdzić, gdyż Smenda dotąd nie odzyskał przytomności.

Smenda jechał pociągiem ciężarowym, aby nie czekać na osobowy, gdyż to była niedziela, więc spieszył się do domu, tembardziej, że nazajutrz musiał być w służbie już o godz. $4\frac{1}{2}$ rano. Niedzielna zaś praca popołudniowa, mimo spoczynku niedzielnego, stała się w krakowskiej dyrekcyi rzeczą powszedniej; za takie niedzielne popołudnie otrzymuje pisarz 1 koronę, wypłacaną z końcem roku; skutkiem tego systemu nie ma on nigdy święta!

Zemsta zdradzonej żony. Wczoraj wieczorem zgłosił się na stacyę ratunkową 53 letni Jan Legutko, dozorca domu, zraniony przez żonę, którą opuścił, a zamieszkał z pewną dziewczyną. Po pewnym czasie chciał wrócić do żony, która na widok jego porwała flaszkę i dotkliwie skaleczyła go w głowę.

Zatrucie alkoholem. Wczoraj po południu zawezwano pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Mikołajskiej 14 do 16 letniej dziewczyny Heleny Lenart, u której stwierdzono zatrucie alkoholem i zawieziono na pogotowie, gdzie po przyjściu do przytomności opowiedziała, że jakiś mężczyzna spoił ją różnymi trunkami w pewnej restauracyi.

Krwawa bójka. Wczoraj wieczór w restauracyi przy ul. Krakowskiej 28 zranił murarz Smoleński służącą Franciszkę Smolik szklanką od piwa w głowę do kości na długość 5 cm. Poranioną opatrzyło pogotowie ratunkowe. Policya przyaresztowała tak Smoleńskiego, jak i Smolikową.

— **Odczyt o Ryszardzie Straussie.** Twórczość dramatyczna Ryszarda Straussa jest jednym z tych problemów muzycznych, które zajmują opinię fachową całego świata, wywołując najbardziej sprzeczne sądy. Kraków nie prędko, zdaje się, będzie mógł brać udział w tej dyskusyi na podstawie bezpośrednich wrażeń, tem większy zatem interes budzić może prelekcya, dająca ogólny przegląd tej gałęzi twórczości głośnego nowatora. Wygłosi ją 23 b. m. w sali starego teatru dr J. Wł. Reiss. Odczyt ilustrować będzie na fortepianie p. L. Podolski dłuższymi wyjątkami i motywami z „Salomy“, „Elektry“ i „Kawalera srebrnej róży“. Bilety sprzedaje kasa starego teatru.

— **Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,** ul. Jabłonowskich 10, wzywa niniejszem tych wszystkich dłużników Towarzystwa, którzy dotąd z długu się nie uiścili, a których adresy Towarzystwu są nieznane, aby najdalej do dnia 1 lipca 1911 r. z długu należnego się uiścili względnie porozumieli się z Towarzystwem co do zapłaty tegoż, gdyż w razie bezskutecznego upływu powyższego terminu, imiona i nazwiska ich zostaną ogłoszone wraz z datami pobrania pożyczek i wysokością długu we wszystkich polskich pismach.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Hippolytos-Fedra“.

Środa: „Nieznajomy tancerz“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W lokalu Uniwersytetu ludowego (ulica Szewska 16, I. p.) we środę o godzinie 7 wieczorem: prof. L. Bruner: „O sztuce niecenia ognia“.

Ze świata.

Wydalenie tow. dra Rakowskiego z Rumunii. Cały świat cywilizowany zajmuje się niesłychanem nadużyciem, jakiego dopuścił się rząd rumuński na tow. Rakowskim, wydalając go z kraju, mimo, iż on jest obywatelem rumuńskim! Odstawiono go żandarmami do granicy bułgarskiej; tu jednak straż graniczna nie chciała go wpuścić na terytoryum bułgarskie, gdyż jest on obywatelem rumuńskim. Natomiast żandarmi rumuńscy skierowali przeciw niemu bagnety, gdyż cofnął się na terytoryum rumuńskie.

Wreszcie na zarządzenie wyższych władz wsadzono go na okręt „Imperatul Trajan“ i wywieziono tak, że nie wiadomo, gdzie się obecnie tow. Rakowski znajduje.

Pięciu robotników, którzy zaprotestowali w piśmie do prezydenta ministrów przeciw wydaleniu tow. Rakowskiego, aresztowano.

Również adwokata jego tow. dra Bujora aresztowano, gdy chciał odprowadzić tow. Rakowskiego.

To niesłychane nadużycie rządu godne jest stupajków carskich.

Proces lichwiarski. Wczoraj rozpoczął się w Wiedniu przed przysięgłymi proces przeciw głośnemu lichwiarzowi Fryderykowi Reicherowi, który przed rokiem uciekł był z Wiednia, zostawiwszy kilka milionów koron oszukańczych długów. Klientelą Reichera były najwyższe sfery arystokracyi. Różni arystokraci powierzyli mu poważne sumy, które Reicher miał wypożyczać na lichwiarskie procenta. Reicher rzeczywiście płacił owym arystokratom przez jakiś czas procenta. Wkońcu jednak przestał płacić, kapitały powierzone obracał na własny użytek i zbiegł. Wkrótce go jednak aresztowano. Charakterystycznem jest, że poszkodowani nie chcą się obecnie przyznać do tego, że dali Reicherowi pieniądze. Nie przyłączyli się oni do skargi i prosili przewodniczącego, aby nie wymieniał ich nazwisk w procesie.

TELEGRAMY

z dnia 21 marca.

Izba posłów.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów nowowybrani posłowie Langenhan i Paulik składają przyrzeczenie poselskie.

Sąd krajowy w Krakowie cofa prośbę o wydanie posła Stapińskiego.

Po odpowiedzi hr. Stürgkha na interpelacye przystąpiono do dalszej dyskusyi nad **kontyngentem rekruta.** Zabiera głos poseł Fressl.

Proces studentów ruskich.

Lwów. Dziś przesłuchano świadka Tad. Andrzejewskiego, słuchacza filozofii, który opowiadał, że Rusini strzelali w sufit, a z przeciwnej strony, gdzie stali Polacy, nie widział rewolwerów, ani nie słyszał strzałów. Na pytanie obrony wyjaśnia świadek, że barykady wznoszono bez planu, nie było żadnej organizacyi dla blokady uniwersytetu, zachęcano się tylko wzajemnie, aby tłumniej przychodzić na wykłady, bo Rusini pragną urządzić awantury.

Strejk marynarzy.

Tryest. Wybuchł tu strejk większej części marynarzy, palaczy tutejszych przedsiębiorstw żeglugi.

Tryest. Na zgromadzeniu strejkujących marynarzy postanowiono wytrwać w strejku.

Nowe ministerstwo we Włoszech.

Rzym. Dzienniki podnoszą, że Giolitti obejmie prawdopodobnie prezydenturę ministrów. „Messagero“ sądzi, że do gabinetu wstąpią także przedstawiciele socyalistów.

Dymisya Stołypina.

Jego następcą Kokowcew.

Kolonia. „Köln. Ztg“ donosi z Petersburga, że **ukaz o dymisyi prezydenta gabinetu Stołypina już został podpisany.** Prezydentem ministrów zamianowany będzie minister skarbu **Kokowcew.** Ministerstwo spraw wewnętrznych obejmie albo Stürmer, albo były podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Makarow. Nieratow obejmie zarząd ministerstwa spraw zagranicznych. Nowy gabinet oznacza **silny zwrot na prawo.**

(Dymisya Stołypina zapewne stałaby w związku z odrzuceniem przez Radę państwa, czyli Izbę wyższą, projektu rządowego, dotyczącego ziemstw na Litwie i Ukrainie skutkiem opornego stanowiska owej Izby wobec proponowanych kuryj narodowościowych. Konflikt powyższy miał epizod kompromitujący Stołypina: dla wywarcia presyi na korzyść swego projektu powołał się on na wyraźne życzenie cara. Tymczasem car wobec deputacyi prawicowców zaprzeczył, jakoby był taką wolę wyraził. *Przyp. Red.*).

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Wiadomości zagranicznych dzienników o dymisyi prezydenta ministrów Stołypina polegają na pogłoskach, obiegających w Petersburgu. Oficyalnej wiadomości dotąd niema.

Żydzi w armii rosyjskiej.

Petersburg. Komisya obrony krajowej Dumy uchwaliła rezolucyę wyrażającą życzenie, aby uregulowano sprawę służby żydów w wojsku z uwzględnieniem stanowiska, że żydzi są elementem szkodliwym w armii.

Aresztowania szpiegów angielskich.

Hamburg. Wielką sensacyę budzi tu aresztowanie kilku angielskich szpiegów. Władze dotąd otaczają tę sprawę tajemnicą. Jeszcze 11 marca aresztowała policya pewnego Anglika i czterech robotników warsztatów okrętowych wojskowych. Policya od dawna obserwowała owego Anglika, oraz kilku jego towarzyszów, który w sposób podejrzany zachowywali się w Hamburgu.

Sprawę trzymano w tajemnicy, dopóki dzienniki o niej nie doniosły. O przesłuchaniu Anglika dotąd nic nie wiadomo. Policya odpowiada na wszelkie zapytania, że wkrótce udzieli dziennikom informacyi co do nazwisk aresztowanych. Zdaje się, że aresztowani robotnicy byli także Anglikami.

Jeden z dzienników donosi, że przy aresztowanych znaleziono dokładne rysunki okrętów już gotowych i znajdujących się jeszcze w budowie.

Policya już w Bremie zwróciła uwagę na Anglika, za którym też wyjechał jeden z urzędników i śledził go.

Między aresztowanymi mają się znajdować także dwie kobiety.

Echa strejku kolejarzy francuskich.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła **491** głosami przeciw 37 ustawę o ponownem przyjęciu do służby wydalonych kolejarzy.

Strejk w Portugalii.

Lizbona. Mimo zapowiedzianego na wczoraj ogólnego strejku na znak protestu przeciw zajściom w Setubal we większej części fabryk i przedsiębiorstw robotnicy pracują. Między strejkującymi, a republikańską gwardyą przyszło do gwałtownego starcia, przyczem gwardya dobyła pałaszy. W kilku punktach miasta urządzono manifestacye, które wywołały czynne starcia między manifestantami i strejkującymi. Wiele osób uwięziono, specyalnie wszystkich prezesów związków zawodowych, biorących udział w strejku.

Lizbona. Panuje tu spokój. W Lanc Gotrez uwięziono kilku ludzi, którzy chcieli wywołać bunt 9 pułku piechoty przeciw republice. Osadzono w więzieniu kilku żołnierzy 11 pp. z Setubal. oskarżonych o solidaryzowanie się z powstańcami.

* **Stowarzyszenie „Wzajemna pomoc emigrantów-Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie“,** urządza dnia 25 marca dla swoich członków i ich rodzin wieczór artystyczny w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Zwierzyniecka 10). Program: śpiew, deklamacya, gry i zabawy towarzyskie. Początek o godzinie 8 wieczorem.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Dobra kucharka

z dłuższemi świadectwami potrzebna od 1 kwietnia b. r. Zgłaszać się w Miejskim Urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, plac WW. Świętych L. 1.

Pannę

obznajomioną z czynnościami biurowemi, piszącą biegle na maszyszynie po polsku i niemiecku przyjmie natychmiast firma Silberstein i Holzer, Sp. z o. p. w Krakowie, ulica Krzyża 5. Zgłoszenia osobiste między godz. 11 a 12 przed poł. i 4 a 5 po poł.

Rowery używane

K 46, 54, 60. Nowe K 95, sprzedaje tylko za gotówkę za nadesł. K 20 zadatku dom eksportowy Stanisław Rundbakin, Wiedeń, III., Weissgärberlände 58/1. Cennik darmo.

Zbogacić się

lub przynajmniej przyjść do dobrobytu może każdy, stosując najnowszy system oszczędności. — Prospekta bezpłatnie. — Zapytania przesyła: S. Horvät, Budapest, V., Báthory utca 5, Part.

KAWY

surowe i palone w najlepszym gatunku i po najtańszej cenie

poleca

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Lekcye zbiorowe

języka niemieckiego po **4 kor.** miesięcznie od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.

Adres: ul. Zwierzyniecka 23, I. p. Marya Reinisch.

Do wynajęcia

od 1 kwietnia 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I. p. Wiadomość u właściciela: J. Liebeskind, Rynek Kleparski l. 11.

Zegarmistrz M. ELTERS

KRAKÓW pl. Kleparski 5.

Sprzedaje 1 Brytania anker Rem. system Roskopf z pięknym łańcuszkiem K 3·50. Ameryk. elek. złoty Rem. kieszonk. Roskopf, 36 godzin idący, z piękn. łańcuszkiem K 4·50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach K 9·—. Stalowy damski Rem. K 6·90. Budzik najl. K 2·50. Łańcuszki srebr. od K 2·—. Ilustr. cenniki na żądanie.

Do wszystkich gatunków zegarków kieszon. wsadza się sprężynę za 50 h.

DOM KREDYTOWY NA TOWARY

w Krakowie ul. Dietla L. 91.

poszukuje zdolnych

zastępców

z kaucyą w większych miastach Galicyi i Śląska Bliższych informacyi udzieli wyżej wymieniona firma.

KANARKI HARCEŃSIKE

śpiewające we dnie i przy świetle, do nabycia od 12 do 30 K, samiczki od 3 do 6 K.

Franciszek BĘBENEK

Kraków, III. św. Sebastyana 17.

PISTOLET

Cena K 1·20, 50 naboi K 1·40

Nowość! Nowość!

nabity specyalnym korkiem, wydaje bardzo silny huk.

Doskonała zabawka do odstraszania. Wyłączna sprzedaż

Relm i Ska, Kraków, Rynek 37



ZDOLNI AGENCI

(także agentki)

którzy już prywatne domy odwiedzali, są poszukiwani do zbierania fotografij na Śląsk i Morawę. Płaca stała i prowizya. Znajomość języka niemieckiego wymagana. — Należy się przedstawić we czwartek między godziną 10—12 przed południem **w Krakowie w Hotelu „Royal“.**

Znane z dobroci

Drożdże prasowane

poleca

Kazimierz Ogorzały (dawniej J. Nagiel)

Kraków, ul. Szczepańska 11.

Główne zastępstwo firmy: Ad. Ig. Mauthner i Syn w Wiedniu.

Uczcie się na **„Samouczku“ Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole,** bo **Samouczek** ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się **sam, bez pomocy** nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po **niemiecku, francusku, angielsku, rosyjsku** i po **polsku** bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **„Samouczek“,** zwraca się z tysiącznym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do **„Samouczka“.** Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **„Samouczka“.** Konwersacya bowiem stanowi kwintesencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około **600.000** zwolenników metody nauczania Reussnera i przeszło **2.000** jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajne łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących **od r. 1880,** których ceny są stosunkowo nizkie, n. p.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, 2·40, 3·60. **„Samouczki“** Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach. Główna sprzedaż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWIDZ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

Kraków, ul. św. Marka L. 21

„THE GRESHAM“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie

zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jaka gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Wypłacone police	K	564,626 666
Aktywa	K	235,857.564
Roczny dochód	K	33,767,312
Stan ubezpieczeń w Austro-Węgrzech około	K	170,000.000
Depozyt u rządu austr. i wartości ulokowane na Węgrzech	K	63,703.554
Roczne wypłaty dla austr. i węgierskich ubezpieczonych	K	7,423.190

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami. Informacye i prospekta darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr 1.

Generalna Agencya w Krakowie: ulica Grodzka L. 18.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświęcim.

Niniejszem zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą:

D. BUCHNER

na parterze w realności **mojej pod l. 23 na Stradomiu,** przeniosłem do tego samego domu na

1-sze piętro

obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję tanio i daję na spłaty miesięczne, najnowsze towary na obecny sezon, jako to: plusze, welwety **angielskie,** materyały **sukienne, wełniane i jedwabne** na kostyumy, suknie i bluzki, oraz nowości karnawałowe w sukniach koronkowych, tiulowych, w popelinach i crépe de chine.

Wielki wybór **dywanów, kap pluszowych i koronkowych, portyer, stor** tiulowych **i firanek** po znacznie zniżonych cenach.

Dziękując za dotychcza sowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci

D. BUCHNER.

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu — Cena flakonu 90 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

Do nabycia w aptece **dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.**

W Krakowie w aptece Wiśniewskiego, Redera, ul. Karmelicka i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

Pracownia i magazyn

Robót ręcznych

oraz zakład rysowniczy

przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów

„KAROLINA“

Kraków, ulica Grodzka l. 46, I. piętro.

Fabryczny skład serów

i biuro dla sprzedaży i eksportu masła **BRACI ROLNICKICH** obecnie

Kraków, Wielopole L. 7.

Kasa Zaliczkowa Filii Banku Hipotecznego w Krakowie

udziela zaliczek na zastawy, od K 10·— począwszy, na kosztowności i papiery wartościowe.

Udziela pożyczek spłacalnych ratami na skrypta.

Prawdziwe berneńskie materye na sezon wiosenny i letni 1911.

Resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) **kosztuje tylko**	1 resztka kor.	7
	1 „ „	10
	1 „ „	12
	1 „ „	15
	1 „ „	17
	1 „ „	18
	1 „ „	20

Resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe **kor. 20·—** Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)

Próbki darmo i opłatnie.

Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fabrycznego **zyskuje** każdy sprowadzający **bardzo wiele.** Wobec dużego zbytu **wielki wybór** zawsze świeżych materyi. **Stałe tanie ceny.** Uskutecznienie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wzorów jak najpunktualniej.

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą

Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,

Uczeń z dobrego domu

znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej Jana Michalika, Floryańska 45.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Zakład przygotowawczy

do egzaminu z rachunkowości państwowej

i ogólnej zdawanego w c. k. Namiestnictwie, jakoteż z buchalteryi zdawanego w c. k. Akademii handlowej pod kierownictwem

Henryka Gottlieba

zaprzys. rzeczoznawcy ksiąg handl. c. k. Sądzie kraj., zamieszkałego **w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej 68. Telefon 1137,** udziela również **nauki listownej** z wyżej wymiemionych przedmiotów, jakoteż nauki prawa wekslowego, korespondencyi handl., rachunków kupieckich, bankowych tak w języku polskim jak i niemeckim, kaligrafii i stenografii.

Za korzystny rezultat egzaminu ręczy się. Dla Pań osobne godziny.

REUMATOL

najskuteczniejsze nacieranie na reumatyzm, łamanie w kościach, podagrę i ischias. — Cena flaszki 1 kor.

Główny skład:

Apteka pod „Białym Orłem“, Kraków, Rynek A-B., L. 45.

MAGAZYN OBUWIA SAM. MESSERA

Kraków — **Rynek L. 12**

urządza

Wielką sprzedaż poinwentarzową ze zniżką 40-50%

wysortowanego obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego najlepszej jakości. — Za dobrze gatunku obuwia na sprzedaż wystawionego ręczy długoletnia chlubna praktyka.

WEJŚCIE na sprzedaż poinwentarzową w drugim podwórcu, Rynek główny L. 12

(Przechodnia kamienica).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).